

# Bogucki, Andrzej

---

"Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego w latach 1867-1997", pod red. Eligiusza Małolepszego i Zdzisława Pawluczuka, Częstochowa 2001 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 35/2, 214-217

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

do osoby Piłsudskiego. Socjalizm miał dla Moraczewskiego wymiar praktyczny. Moim zdaniem nie był w nim politykiem sztandarowym, ale drugoplanowym. W latach 30. aspirował do miana jednego z ideologów ekonomiczno-politycznych sanacji przez propagowanie etatyzmu, pragmatyzmu i elementów syndykalizmu. Był jednak już politykiem nieskutecznym i odstawionym na boczny tor. Nikt jednak nie mógł odmówić mu patriotyzmu, uczciwości i skromności, a także pracowitości.

W wartościowej książce Janusza Gołoty może za mało miejsca poświęcono żonie Jędrzeja, Zofii Moraczewskiej, także działaczce politycznej i społecznej, której wpływ na życie męża i jego aktywność polityczną nie może być niedoceniony. Może także przecenia Autor rolę Moraczewskiego w PPSD i PPS, ale to jest kwestia punktu widzenia i częściej u autorów biografii fascynacji życiem i działalnością bohatera książki.

Krzysztof Dunin-Wąsowicz  
Warszawa

*Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego w latach 1867-1997*, pod red. Eligiusza Małolepszego i Zdzisława Pawluczuka, Częstochowa 2001, WSP, ss. 298

Bibliografia Sokolstwa Polskiego wzbogaciła się o nową pozycję książkową. Jak zaznaczono we wstępie, „praca jest pierwszą próbą syntetycznego przedstawienia dziejów Towarzystwa Gimnastycznego «Sokół» w Polsce i na obczyźnie w latach 1867-1997”. Książka zawiera sześć rozdziałów, zakończenie, aneksy, bibliografię, podsumowanie, indeks nazwisk i wykaz skrótów. Rozdział pierwszy — *Sokolstwo polskie w latach 1867-1918* jest opracowany przez znawców tematu, m.in. przez profesorów Kazimierza Toporowicza, Bernarda Woltmanna czy Marka Szczerbińskiego. Szkoda, że K. Toporowicz nie uwzględnił w swoim artykule monografię Stanisława Szuro TG „Sokół” w *Małopolsce*, Kraków 1999, ss. 132. Także B. Woltmann nie wykorzystał dorobku i pominął milczeniem moją monografię TG „Sokół” na *Pomorzu 1893-1939*, Bydgoszcz 1997, ss. 432. W tym rozdziale oprócz kilku zdawkowych faktów niestety nie przedstawiono działalności „Sokoła” w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Rozdział drugi — „Sokół” w *II Rzeczypospolitej i w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1919-1939* zawiera wiele nowych zagadnień z historii sokolstwa polskiego. Należy do nich precyzyjnie przedstawienie przez dr Teresę Drozdek-Małolepszą roli i znaczenia Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce, jak również udziału kobiet w ruchu sokolim. Dr Eligiusz Małolepszy opracował w zarysie udział sokolstwa w rozwoju sportu, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Bardzo ciekawy jest artykuł prof. Zdzisława Pawluczuka na temat oblicza politycznego sokolstwa. Autor ukazał postawy członków „Sokoła” wobec otaczającego ich życia społeczno-politycznego, jak również idei sokolej. Jest to bardzo ważne zagadnienie, ponieważ ukazuje w tym wypadku różnicę pomiędzy organizacjami sokolimi a np. klubami sportowymi. Życie według sokolego hasła „w zdrowym ciele zdrowy duch” wykazało trwałość idei i zasad ruchu sokolego. Szczególnie dotyczy to znaczenia wychowania i patriotyzmu w stosunku do sprawy narodowej i państwowej, ale także odcinanie się od politykierstwa i skrajności. Prof. Z. Pawluczuk słusznie uwypuklił na s. 151 słowa wybitnego działacza sokolego, wieloletniego prezesa Związku Sokolów Polskich w Państwie Niemieckim (podczas zaboru) i pierwszego prezesa ZTG „Sokół” w Polsce 1919-1923, Bernarda Chrzastowskiego, który w 1922 r. krytykował partyjniactwo jako największe zagrożenie dla „Sokoła”. W przemówieniu zaznaczył on, że: „Tylko wówczas będzie Sokół potężny, gdy robotnicy czy rzemieślnicy jakiegokolwiek stronnictwa, włościanie czy kupcy jakiegokolwiek partii — na

## RECENZJE

stanowisku państwowym stojący, najdzielniejsi nauczyciele i najznakomitsi lekarze — z prawicy czy z lewicy — zajmą się Sokołem i pod sztandarem jego w myśl jego się zgromadzą i poważnie nad sprawnością fizyczną pracować będą".

Rozdział trzeci — *Sokolstwo polskie na obczyźnie w latach 1919-1939* prezentuje rozwój ruchu sokolego na obczyźnie i w środowiskach polonijnych. Rozdział ten jedynie sygnalizuje zagadnienie. Szkoda, że autorzy nie dotarli do zbiorów Centralnego Archiwum Polonii w Orchard Lake, MI, USA, którego dyrektorem jest ks. prałat dr Roman Nir. Nie wykorzystali też (brak w wykazie czasopism) cennego w USA pisma „Polish Falcon”. Pominęli liczne i dostępne źródłowe akta archiwalne (brak ich w wykazie *ródła archiwalne*, s. 265) znajdujące się w niemieckich archiwach, m.in. w Berlinie-Dahlem, gdzie znajdują się zespoły akt także z dawnego archiwum w Merseburgu, kopalni wiedzy o działalności sokolstwa polskiego i innych polskich stowarzyszeń pod zaborem niemieckim oraz w Niemczech. Nie wykorzystali nawet obszernych niemieckich źródeł drukowanych, których egzemplarze znajdują się w polskich archiwach i bibliotekach. Takim przykładowym źródłem jest m.in. „Gesamtüberblick über die polnische Tagesliteratur”. Bez sięgnięcia do ww. źródeł archiwalnych i drukowanych nie wypada polskim historykom pisać o dziejach sokolstwa polskiego pod zaborem niemieckim i w Niemczech.

Rozdział czwarty — *Sokolstwo polskie w czasie drugiej wojny światowej (1939-1945)* jest opracowany pobieżnie. Temat ten czeka na dalsze wnikliwe badania. Brakuje w tym rozdziale informacji z okresu II wojny światowej, np. z notek biograficznych wielu sokołów opublikowanych w licznych leksykonach i słownikach biograficznych. Na podstawie biografii sokolich można uzyskać wiele istotnych faktów o udziale członków gniazd i Związku w działaniach drugiej wojny światowej. Bardzo cenny jest *Aneks I*, gdzie wydrukowano 63 notki biograficzne przedwojennych członków „Sokoła” pomordowanych w lesie katyńskim. Aż się prosi, aby podać listę poległych i pomordowanych sokołów przez Niemców i sowietów w czasie II wojny światowej po wojnie. Jeśli autorom nie udało się opracować listy strat, trzeba było chociaż podać odnośniki, gdzie są już publikowane takie listy. Nadmienię, że listy strat na Pomorzu publikowali prof. Z. Pawluczuk i niżej podpisany.

Największy kłopot mieli autorzy z opracowaniem rozdziału V — *Sokolstwo polskie po drugiej wojnie światowej (1945-1997)*. Już sama konstrukcja tego rozdziału budzi wiele wątpliwości. W historiografii polskiej nie ma cezury lat 1945-1997. Trzeba było rozdział wyraźnie podzielić na okresy, np. lata 1944/45-1948, 1948-1956/57, 1956-1970 lub 1976, 1976-1980, 1980-1989, 1989-1997. W pracy naukowej w jednym rozdziale nie powinno łączyć się cezury okresu stalinowskiego i III Rzeczypospolitej. Autorzy, dr Zdzisław Bujanowski, dr Mirosław Ponczek, dr Andrzej Łopata z AGH popełnili tutaj błąd metodologiczny. Zabrakło im w tym wypadku dystansu i obiektywizmu. Nic dziwnego — nie wszyscy autorzy są historykami, np. pracujący w AGH dr Andrzej Łopata jest działaczem sokolim PTG „Sokół” w Krakowie (od 1990 r. gniazda nie będącego w strukturze ZTG „Sokół” w Polsce), co nie wpłynęło pozytywnie na bezstronne opracowanie działalności Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce w latach 1989-1997. Niestety, nie przedstawiono obiektywnie działalności ZTG „Sokół” w Polsce — największej krajowej organizacji liczącej w 2000 r. przeszło 10 tys. członków, jednocześnie jedynej krajowej organizacji zrzeszonej w Światowym Związku Sokolstwa. Autorzy tego rozdziału syntezy pomniejszyli znaczenie ZTG „Sokół”. Została przemilczona też ww. książka S. Szuro, *TG „Sokół” w Małopolsce*, w której autor wyraźnie przedstawił sprawę konfliktu w PTG „Sokół” w Krakowie. W 1989 r. PTG „Sokół” w Krakowie nie „dysponowało już własną sokolnią, telefonem i zapleczem technicznym” (s. 205). Inne gniazda sokole też miały „doświadczonych działaczy”. Autorzy tego rozdziału całkowicie przemilczeli

rozbitcie sokolstwa w Krakowie powstałego w wyniku konfliktu pomiędzy prezesem Konradem Firlejem a członkami zarządu. Sprawa znalazła się w sądzie, proces trwał w latach 1992-1997, a grupa Konrada Firleja przegrała. O procesie tym pisze S. Szuro (s. 102), zamieszczając także postanowienie sądowe (s. 124-125). Grupa K. Firleja nie podporządkowała się jednak postanowieniom niezależnego Sądu Wojewódzkiego w Krakowie.

Należy tutaj zaznaczyć, że zostałem, jako zawodowy historyk i działacz „Sokoła”, poproszony przez prof. Bernarda Woltmanna (a nie jak wydrukowano na s. 8 Woltmanna) i prof. Zdzisława Pawluczuka do napisania artykułu do powstającej syntezy o działalności sokolstwa w Polsce po 1989 r. Artykuł napisałem i przekazałem prof. B. Woltmannowi. Niestety, mój tekst nie został zamieszczony w tejsyntezie. Nawet nie został mi on zwrócony. Natomiast dr Eligiusz Małolepszy dostarczył mi inny tekst napisany przez kilku autorów. Miałem być współautorem tego tekstu. Po analizie tego artykułu zredagowałem i wykazałem błędy i swoje pisemne uwagi dostarczyłem dr. E. Małolepszemu. Także i ten mój tekst nie został wydrukowany. Jednocześnie przekazałem w załączeniu przeszło sto stron kserokopii materiałów historycznych dla dr. E. Małolepszego do wykorzystania w pisaniu syntezy. Analizując poczynania redaktorów syntezy, zarzuciłem im, że „w tym tekście jest dużo kłamstwa, fałszerstw i niedomówień”. O tym fakcie autorzy książki zasygnalizowali na s. 200, zapraszając mnie do kierowania pod ich adresem „uwag i krytyki (jeśli będą)”.

Otóż, ponownie stwierdzam, że w wydrukowanej książce rozdział V *Sokolstwo polskie po drugiej wojnie światowej (1945-1997)*, podrozdział 1. *Działalność Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce po II wojnie światowej* (s. 200-213) napisany jest jednostronnie, bez wykorzystania źródeł historycznych, tj. akt organizacji m.in. ZTG „Sokół” w Polsce. Jak historycy mogą pisać o historii organizacji, nie korzystając z akt. Toteż potwierdzam moje stanowisko wydrukowane w książce (s. 200), że „w tym tekście jest dużo kłamstwa, fałszerstw i niedomówień”. Cytowany wyżej rozdział V i podrozdział 1. nie mają ani jednego przypisu źródłowego powołującego się na akta i dokumenty archiwalne. Autorzy nie podali przypisów i nie skorzystali z największego w Polsce zbioru archiwaliów sokolich, które znajdują się w Centrum Informacji Naukowej Sokolstwa Polskiego.

Tym grzechem zaniedbania grzeszą także inni autorzy tekstów, którzy nie powołują się na źródła ani nawet nie stosują przypisów. W wykazie bibliograficznym i w przypisach nie ma mojej publikacji pt. *Sokoli na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1939-1988*, z której „całą garścią” czerpią informacje autorzy rozdziału V i podrozdziału 1. Na marginesie dodam, że niżej podpisany na sympozjum naukowym „Z tradycji sportowych Sokolstwa Polskiego”, które odbyło się na AWF w Gdańsku w dniach 13-14 października 1995 r., wygłosił obszerny referat „Sokoli na Pomorzu Nadwiślańskim 1939-1988”. Pokłosiem tego sympozjum było wydanie drukiem referatów w książce *Z dziejów Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce*, praca zbiorowa pod redakcją Zdzisława Pawluczuka. Niestety, mojego referatu nie wydrukowano.

W wykazie czasopism ani w przypisach nie wykazano wznowionego drukiem w 1993 r. kwartalnika „Sokół Pomorski”, który zamieszcza teksty i informacje o działalności sokolstwa nie tylko na Pomorzu i Kujawach, ale i w Polsce i na świecie. W wykazie czasopism nie znajduje się główne pismo sokolstwa polskiego w USA, które jest drukowane od 1896 r. do dnia dzisiejszego — „Polish Falcon”, oficjalny organ Polish Falcons of America. W piśmie tym znajdują się liczne artykuły także o Sokolstwie w Polsce po 1989 r.

Ponieważ artykuł aż roi się od błędów merytorycznych, technicznych, warsztatowych i zafalszowań, na co wskazują tylko niektóre powyższe fakty, należy go zdyskwalifikować jako pracę naukową. Artykuł jest nieudaną syntezą o dziejach sokolstwa polskiego na ziemiach polskich po 1989 r.

## RECENZJE

Jeden z redaktorów książki na okładce podaje, że „Posiada szereg odznaczeń sokolich, w tym (...) Związku Sokolów Polskich we Francji” (sic!). Nie ma i nie było takiej organizacji. Istnieje natomiast Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” we Francji. Nie ma już od dawna Związku Sokolów Polskich w USA, istnieje za to 30-tysięczna organizacja Polish Falcons of America. Nie ma też organizacji Przewodnictwo Towarzystw Gimnastycznych Sokół Polski w Wielkiej Brytanii, główną organizacją jest tam Związek Sokolów Polskich w Wielkiej Brytanii, funkcjonuje tam też mała organizacja — Towarzystwo Gimnastyczne Sokół Polski w Wielkiej Brytanii.

Podsumowując, należy zaznaczyć, że pomimo wykazanych błędów i uchybień powstała kolejna publikacja o dziejach sokolstwa polskiego. Jednak sami autorzy na s. 8 zaznaczyli, że jest to jedynie „próba” syntezy. Niech tak pozostanie. Dzieje Sokolstwa Polskiego zasługują i oczekują na swoją syntezę.

Andrzej Bogucki  
Bydgoszcz

Rafał Lętocha, *Katolicyzm a idea narodowa. Miejsce religii w myśli obozu narodowego lat okupacji*, Lublin 2002, Wydawnictwo „Gaudium”, ss. 359

Od momentu swojego zaistnienia na scenie ideowopolitycznej nacjonalizm polski zmuszony był do wyrazistego określenia się wobec religii w ogóle, a katolicyzmu w szczególności. Wymuszały to zarówno realia życia publicznego, jak i oczekiwania formułowane przez myślicieli oraz publicystów chrześcijańskich, a także hierarchów Kościoła rzymskokatolickiego.

W początkach swojego istnienia polski obóz narodowy potraktował katolicyzm jako fakt, którego istnienie jedynie odnotowywał. Liderzy kształtującego się w duchu pozytywistycznym obozu nie widzieli po prostu potrzeby, by uzgadniać jego ideologię z zasadami dominującego wyznania. To, jak postrzegano położenie narodu polskiego oraz jego perspektywę świadczyć może nawet, iż tendencje do podjęcia szerszego dialogu na tej linii byłyby przywódcom ruchu — przynajmniej na tym etapie — nie na rękę. Jeśli już miała być mowa o jakimś dialogu, to w jego centrum znajdowało się raczej pytanie o to, jak Kościół winien się przysłużyć narodowi.

Sytuacja ta diametralnie zmieniła się już pod koniec lat 20. XX w., czego najlepszym świadectwem jest opublikowanie przez Romana Dmowskiego w 1927 r. broszury *Kościół, naród i państwo* wraz z zawartym w niej, znanym powszechnie stwierdzeniem, iż „Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien szczególny sposób, ale tkwi w jej istocie, w znacznej mierze stanowi jej istotę. Usiłowanie oddzielenia u nas katolicyzmu od polskości, oderwania narodu od religii i od Kościoła jest niszczeniem samej istoty narodu”<sup>1</sup>.

Przytoczony wyżej cytat dobrze ilustruje ewolucję myśli ideowopolitycznej Narodowej Demokracji w odniesieniu do jej związków z religią. Ewolucja ta dokonała się na przestrzeni kilkudziesięciu lat, tj. od momentu powstania obozu do 1939 r. Świadczyć o tym mogą ustalenia Rafała Lętochy, które jednoznacznie wskazują, iż w okresie późniejszym do dalszych innowacji w tym zakresie nie dochodziło.

Recenzowana praca obejmuje problematykę ideologii głównego nurtu narodowej demokracji okresu II wojny światowej, przy czym poglądy endeckie analizowane są w niej właśnie pod kątem ich związku z katolicką nauką społeczną, czy też szerzej — katolicyzmem tamtego okresu.

<sup>1</sup> R. Dmowski, *Kościół, naród i państwo*, Wrocław 1993, s. 20-21.